GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 1000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 1200 mk., przez pocztę 1200 mk., pod opaską 1500 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695

Egzemplarz pojedyńczy 300 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 250.— marek.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. :-: Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 9 | Toruń, niedziela dnia 8. lipca 1923 | Rok I

Wiadomości polityczne.

Nowy minister skarbu.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w ministerstwie skarbu pożegnanie ustępującego ze swego stanowiska p. Władysława Grabskiego oraz powitanie jego następcy p. Huberta Lindego przez wiceministra skarbu p. Markowskiego oraz dyrektorów departamentów ministerjum.

P. Grabski wyraził swą radość, widząc u steru minist. skarbu człowieka mającego tak wielkie zasługi jak zorganizowanie Kas oszczędnościowych w Polsce. Wiceminister p. Markowski witając p. min. Lindego wskazał na szczęśliwą rękę nowego ministra, jaką on zawsze w swych poczynieniach się odznaczał, wyrażając zarazem nadzieję, że pod jego kierownictwem nastąpi ostateczna sanacja skarbu.

P. Linde w odpowiedzi zaznaczył, że i on posiada mocną nadzieję, iż usilną współpracą zdoła się usunąć wszelkie nasuwające się trudności. Sanację zamierza przeprowadzić na dotychczasowych zasadach poczynionych przez p. Grabskiego, nie wyłączając miernika złotego, czyniąc jedynie konieczne ulepszenia w ich zastosowaniu.

Prace w komisjach sejmowych.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Pomimo przerwy w posiedzeniach plenarnych sejmu podejmą dzisiaj swe prace komisje. Komisja skarbowa przystąpi do obrad nad projektem ustawy o podatku majątkowym, komisja budżetowa rozpatrywać będzie preliminarz budżetowy min. spraw wojsk. Na posiedzeniu komisji budżetowej będzie obecnym min. skarbu p. Linde.

Ścisła Rada Wojenna.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Sztabie Generalnym posiedzenie Ścisłej Rady Wojennej pod przewodnictwem p. Piłsudskiego z udziałem p. ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego. Po omówieniu nowej ustawy o naczelnych władzach wojskowych odroczono posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Decyzja p. Piłsudskiego.

Warszawa, 3. 7. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu ścisłej Rady Wojennej p. marszałek Piłsudski zakomunikował jak donosi „Ekspres Poranny" radzie o swej nieodwołalnej decyzji ustąpienia ze stanowiska przewodniczącego Rady.

O mocarstwowe stanowisko Polski.

Warszawa, 3. 7. (tel. wł.) „Montagspost" czerpie z kół zbliżonych do rządu niemieckigeo, że rząd polski przy pomocy rządu francuskiego czyni jakoby starania przez swe poselstwa w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie i Rzymie, ażeby te poselstwa podnieść do godności ambasad a Polskę do godności mocarstw.

Nadzieje komunistów.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.) Dzienniki francuskie ogłaszają korespondencję obywatela francuskiego z Moskwy, w której tenże twierdzi, że w kołach komunistycznych żywią wielkie nadzieje na obecne stosunki, jakie się wytworzyły wskutek ogólnej dewaluacji w Europie. Spadek waluty we Francji, Włoszech, Niemczech i Polsce oraz w związku z tem postępującą drożyznę, uważają koła te za najdogodniejszą chwilę, aby rozpocząć wielką i ostateczną akcję wywrotową w celu wprowadzenia komunizmu w Europie. Szczególne nadzieje pokładają bolszewicy w Polsce i Niemczech.

„Polska, twierdził pewien dygnitarz sowiecki, — stoi nam jedynie na przeszkodzie do osiągnięcia wielkiego celu, t. j. urzeczywistnienia wszechświatowego ustroju komunistycznego. Dzisiaj sytuacja jest dla nas korzystna. Rząd polski, który obecnie doszedł do steru państwa, napotkał bezwzględną opozycję stronnictw lewicowych, które prawdopodobnie nie cofną się przed żadnym środkiem, aby utraconą władzę odzyskać. Spekulacja i drożyzna stwarzają bardzo dogodne podłoże dla postępu agitacji komunistycznej."

Rumuński minister spraw zagranicznych o Polsce.

Bukareszt, 2. 7. (Pat.) Minister spraw zagr. Duca oświadczył przedstawicielom prasy, że wspaniałe przyjęcie, zgotowane parze królewskiej w Polsce tłumaczyć należy głównie przekonaniem, że porozumienie z Rumunją leży w istotnym i trwałym interesie obu państw. Sojusz ten jest wyraźnie pokojowym. Rumunja i Polska mają bowiem na celu utrwalenie obecnej sytuacji. Rozmowa ministra Duci z ministrem Seydą wykazała zupełną wspólność poglądów we wszystkich kwestjach. Wszyscy, którzy byli w Polsce zostali zdumieni nadzwyczajnym postępem, jaki Polska uczyniła w przeciągu krótkiego czasu. W szczególności zdaniem ministra Duci poczyniono kolosalny postęp w wojskowości. Podstawa i ekwipunek wojska czynią doskonałe wrażenie.

Aresztowanie komunistów w Warszawie.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) Po długotrwałej kilkomiesięcznej obserwacji, policja stwierdziła w fabryce Lilpop Rau i Lewensteina na Woli ośrodek agitacji komunistycznej. Stwierdzono, że przed fabrykę przychodzili agitatorzy komunistyczni i nawoływali młodzież do organizowania się w koło komunistyczne, t. zw. klub młodzieży K. P. R. P., mieszczący się w jednym ze związków zawodowych. Kolportaż bibuły komunistycznej wśród robotników jest bardzo rozwinięty. Wreszcie udało się policji aresztować wśród komunistów ślusarza Gottliba Grossmana, zamieszkałego na ul. Łuckiej nr. 12, m. 43 i Piotra Szolenbauma, który przez 2 lata za działalność komunistyczną siedział w Mokotowie. Obaj zostali aresztowani w dniu 25 czerwca i decyzją sędziego osadzeni w więzieniu za rozdawanie odezw komunistycznych w większej ilości robotnikom fabryki.

Ojciec św. przeciw zbrodniom niemieckim.

Berlin. (A. W.) Kardynał Gaspari wystosował z upoważnienia Papieża na ręce Nuncjusza Papieskiego w Berlinie, Paciellego pismo treści następującej:

W chwili gdy Ojciec św. w piśmie swojem starał się skłonić mocarstwa do porozumienia w drodze rokowań, zalecając unikanie wszystkiego, coby to porozumienie mogło utrudnić, z wielkim żalem dowiedział się o aktach sabotażu na terytorjum okupowanem i o innych przestępstwach pod płaszczykiem biernego oporu.

Ojciec święty poleca wobec tego Nuncjuszowi podjąć starania w kierunku zaniechania tego oporu, który Ojciec Święty potępia jak najbardziej.

W związku z tem pismem donosi „Vorwärts", że zarząd frakcji socjalistycznej w parlamencie postanowił domagać się od rządu Rzeszy zajęcia stanowiska wobec tej polityki dynamitowej i sprecyzowania swoich poglądów w tej sprawie. „Vorwärts" powątpiewa w dobrą wolę kanclerza Cuno, oświadczając równocześnie, że kompromitacja rządu nie da się już cofnąć.

Prasa niemiecka o zbrodni w Duisburgu.

Berlin 2 7. (PAT). „Allgemeine Deutsche Ztg.", pisząc o ostatnim zamachu w Duisburgu, używa wyrażenia: Jest to sabotaż w wielkim stylu, posługujący się wielkiemi środkami działania. Socjalistyczna „Parlamentarische Korrespondenz" natomiast wyraża obawę, że dzięki temu zamachowi Niemcy zostaną pozbawione ostatnich przejawów życzliwości, jakie mogły jeszcze istnieć dla nich w świecie cywilizowanym.

Stan oblężenia w Duisburgu.

Berlin (AW.) Liczba zabitych żołnierzy belgijskich, którzy padli ofiarą haniebnego zamachu dynamitowego bojówek niemieckich, wynosiła dzisiaj już 28. Są poważne obawy, że liczba tych ofiar powiększy się jeszcze znacznie, gdyż stan kilkunastu rannych jest prawie beznadziejny. Potwierdza się obecnie przypuszczenie, że bomba umieszczona została w jednym z wagonów tak, aby wybuch mógł być spowodowany, gdy pociąg będzie się znajdować na moście. Dzięki tylko przypadkowi, uniknięto nieszczęścia w jeszcze większych rozmiarach.

Z Koblencji donoszą, że władze okupacyjne postanowiły zabierać zakładników niemieckich do każdego pociągu, kursującego na terytorjum okupowanem. Stan oblężenia ogłoszono dotychczas w Duisburgu, Mülheimie i okolicznych miasteczkach. Prasa niemiecka donosi o wielkiem oburzeniu, jakie panuje wśród wojsk belgijskich z powodu zamachu.

Planowany zamach w Niemczech.

Berlin, 3. 7. (Pat.) Sensację wywołał tutaj artykuł polityczny berlińskiego organu centrowego Germania, który jawnie ogłasza obiegającą w kołach politycznych wiadomość o tem, że radykalna prawica planuje zamach, mający na celu obalenie republikańskiej formy rządu. Organ centrowy wzywa rząd i parlament do poczynienia energicznych zarządzeń celem obrony republikańskiego ustroju, gdyż ze względu na politykę wewnętrzną i zewnętrzną, Niemcy nie mogą mieć żadnej innej formy rządu ,jak tylko republikańską.

Zamiary Hohenzollernów.

Wiedeń, 2. 7. (Pat.) Donoszą z Berlina, że zwolennicy b. następcy tronu czynią starania, aby umożliwić mu powrót do kraju. W razie, gdyby ta akcja uwieńczona była pomyślnym wynikiem, b. następca tronu zgłosiłby swoją kandydaturę na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Bankructwo Niemiec.

Berlin. (A. W). Jak już donosiliśmy, bank Rzeszy Niemieckiej rozpoczął już druk nowych banknotów półmiljonowych i przygotowuje obecnie druk biletów na jeden miljon marek. Po Rosji sowieckiej Niemcy zatem będą jedynem państwem, gdzie obiegac będą bilety na tak wysokie sumy. W związku z tem dowiadujemy się, że obieg banknotów w Niemczech wynosi obecni 13 tysięcy miljardów marek. Wzrost tego obiegu w ostatnim tygodniu wynosił przeszło 2 tysiące miljardów marek. Dzienna produkcja pieniędzy papierowych wynosi obecnie kilkaset miljardów marek. Wobec kończącego się kwartału bank Rzeszy z największym tylko trudem mógł dotąd zaspokoić całe zapotrzebowanie, wysyłając niekiedy w jednym dniu przeszło jeden biljon marek, szczególnie do zagłębia rzeki Ruhr.

Berlin. (A. W.) Minister finansów rzeszy wydał rozporządzenie, regulujące wysokość sumy pieniędzy, którą wolno zabierać przy wyjeździe zagranicę. Wysokość sumy równa się każdorazowej opłacie za list zamiejscowy, pomnożonej 15000 krotnie. Znaczy to, że do 1. lipca wolno wynosić 1 500 000 marek zaś w lipcu 15 000 razy 300 czyli 4 500 000 mk.

Katastrofa drożyźniana w Niemczech.

Postępy drożyzny w Niemczech przybieraja z dnia na dzień coraz groźniejsze rozmiary. Ceny w ciągu kilku godzin w gwałtownych skokach poszły w górę. Za pół kilo masła płacono 20.000 mk., margaryny 20.000 mk., mięsa od 20 — 35.000 mk., za jajko 1.400 mk., za pół kilo szparagów 9.000 mk., szpinaku 3.000 mk., nowych ziemniaków 3.500 mk. Przeciwdziałając kontroli cen, kupcy obecnie nie wystawiają prawie zupełnie towarów w witrynach i oknach wystawowych, które musiałyby być zaopatrzone w kartki z cenami.

Konferencja Małej Ententy.

Praga, 3. 7. (A. W.) Według informacyj Prager Presse, na konferencję przedstawicieli Małej Ententy d. 20-go lipca w Sinai przybędą ministrowie spraw zgranicznych: Ninczicz, Benesz i Duca. Polska i Grecja wezmą udział w konferencji za pośrednictwem posłów swoich w Bukareszcie. Na konferencji ma być omawiany udział Polski i Grecji w Małej Entencie oraz stosunek do Bulgarji. Rząd albański wyraził życzenie dopuszczenia go do udziału w konferencji.

Napady band bolszewickich.

Na granicy sowiecko-polskiej nad rzeką Zbruczem (Wsch. Małopolska) zdarzają się coraz częściej napady band bolszewickich.

Oto znów niedawno jak podają pisma lwowskie banda bolszewicka złożona z 7 ludzi uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne przeszła Zbrucz w pobliżu Husiatyna, rozbroiła dwóch żołnierzy polskich i ciężko ich poraniła. Z pomocą pospieszył jeden z szeregowców, który kilku strzałami zmusił bolszewików do ucieczki.

Z nadgranicza sowieckiego donoszą, że na terenie polskim grasują 3 bandy opryszków bandytów w sile 75 ludzi.

Bandy te przygotowują napad na głębsze okolice Wschodn. Małopolski.

Organizatorem tych band jest były pułkownik gen. Denikina Szczerbatow, który dobiera sobie ludzi z Wschodn. Małopolski, z pow. złoczowskiego, werbując ich różnemi obietnicami.

Agitacja bolszewicka.

— **Lwów,** 4. 7. (Tel. wł.) Gazeta lwowska donosi, że okolice pograniczne koło Horodenki ostatniemi czasy nawiedzone zostały przez całą falangę agitatorów bolszewickich, którzy między innemi rozpuszczają brednie, jakoby rząd polski zamierzał wprowadzić pańszczyznę.

Antypaństwowa akcja w województwach wschodnich.

Kraków 4. 7. (tel. wł.). Od osób przybyłych z kresów wschodnich z okolic Baranowicz dowiadujemy się, że z powodu prowadzonej agitacji przez elementy antypaństwowe, okoliczni chłopi wstrzymują się od sprzedaży produktów rolnych i gromadzą zapasy po wsiach.

Chłopstwo tłumaczy się tem, że zima będzie bardzo wczesna i ostra i że wiele zapasów ze zbiorów zostanie zniszczonych, więc z obawy przed głodem — żywności własnej sprzedawać nie będą.

Chowanie produktów przez chłopów wywołało w ostatnich dniach szaloną drożyznę na kresach i przerwanie wywozu żywności z kresów na zachód kraju.

Tym szkodliwym objawem odpowiednie władze powinny się bezwarunkowo jak najprędzej zająć.

Dodatki drożyźniane.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Stosownie do oświadczenia rządu z dnia 29. 6. rząd zwołał komisję do badania wzrostu kosztu utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym na dzień 5 bm. Do tych obliczeń będą dostosowane dodatki drożyźniane.

Walka z czarną giełdą.

Warszawa 4. 7. (tel. wł.). Donoszą nam z Łodzi: Władze policyjne miasta Łodzi dowiedziawszy się potajemnie, iż w związku z obławą przeprowadzoną w Warszawie, czarnogiełdziarze łódzcy czuwają i są przygotowani na każdorazowe rewizje, nie dokonały obławy w czasie haussy giełdowej, przez co uśpiły czujność czarnogiełdziarzy, natomiast zajęły się obserwacją czarnogiełdziarzy, przypominając sobie listę, obejmującą parę set nazwisk, z bliższemi informacjami, co do miejsca ich zamieszkania i operowania.

W związku z tem w jednej z ubiegłych nocy organa policji śledczej dokonały wielkiej obławy na czarnogiełdziarzy w ich własnych mieszkaniach. Rewizje trwały do późnego rana. Aresztowano przeszło 20 osób, u których znaleziono większe ilości waluty obcej. Aresztowanych odesłano do Urzędu śledczego. Po przeprowadzeniu pierwiastkowego dochodzenia przez władze śledcze, aresztowani czarnogiełdziarze zostaną oddani do dyspozycji władz sądowych. Grozi im kara, na mocy nowego dekretu, od roku do 6 lat więzienia i grzywna do 100 miljonów marek.

Ogółem skonfiskowano około 2000 dolarów, kilkaset funtów szterlingów, większe ilości franków szwajcarskich i belgijskich, około 1 miljona marek niemieckich i innych walut, jak leje, korony, franki francuskie i liry.

Na drugi dzień od samego rana liczni członkowie rodzin aresztowanych czarnogiełdziarzy zgłaszali się do urzędu śledczego, ofiarowując wysokie kaucje za wypuszczenie ich na wolność do czasu rozpatrzenia sprawy. Władze śledcze powyższe prośby odrzuciły.

Kraków, 5. 7. (Tel. wł.). „Goniec Krakowski" donosi z Wilna. Podkreślić należy pewien szczegół walki ze spekulacją walutową, szczegół, który rzuca jaskrawe światło na istotę całej akcji i na jej reżyserów. Otóż w czasie obławy na waluciarzy na czarnej giełdzie w Wilnie odprowadzono aresztowanych do komendy policji i tu dla segregacji zatrzymano narazie niefortunnych spekulantów na podwórku gmachu komendy. W oczekiwaniu badania nasi finansiści zajęli się „porządkowaniem dokumentów", krócej mówiąc — całe podwórze w przeciągu kilku minut zostało zasypane podartemi na najdrobniejsze kawałeczki papierkami, a niektórzy, ogarnięci paniką, darli nawet i dolary. Niestety deszcz, który zaczął właśnie padać, szybko zniszczył te papierki, ale kilka sztuk mniej skwapliwie podartych zdążono zebrać oraz podkleić i cóż okazało się? Otóż były to zaświadczenia i przepustki władzy sowieckiej. Paru komisarczuków zdaje się że na dłuższy czas osiądzie w więzieniu, ale iluż wypadnie wypuścić dla... „braku dowodów".

Naprożno więc agitatorzy z pod znaku PPS. starają się zwalić winę za spad. marki na rząd obecny. Sprawa jest jasna, a ci, co chcą i próbują ją zmącić, oddają przysługę nie Polsce, lecz Bolszewji i Prusom.

Prasa zagraniczna o armji polskiej.

Pobyt pary królewskiej rumuńskiej w Polsce i przyjęcie jakiego doznali wysocy sprzymierzeni goście, opisuje z wielkiem zainteresowaniem prasa zagraniczna.

Specjalną uwagę poświęcono wojsku polskiemu, co niezmiernie barwnie opisuje m. i. „Temps".

„Na polu Mokotowskim pod Warszawą król odbył przegląd wojsk polskich. Przedefilowało przed nim parę dywizyj, wszystkie rodzaje broni, a więc: piechota, kawalerja, artylerja tanki, aeroplany itp. Dla tych, którzy nie widzieli jeszcze tego widowiska, było to rzeczą iście niezwykłą. Wzrok gubiąc się narazie w przestrzeni dopatrywał wyłaniające się z lewej strony i rytmicznie posuwające się kolumny o masywnych, geometrycznych formach istny las w marszu, którego wierzchołki tworzyły się z długich francuskich bagnetów. Gdy zastępy te podeszły bliżej, ujrzano tak piękne wojsko, jak sobie można to tylko wyobrazić. Nie były to bynajmniej jakieś batałjony specjalnie wybrane, by pięknie zaprezentować armję podczas tak niezwykłej okoliczności, lecz dziesiątki tysięcy działających siłą i życiem. Były to te same typy, które spotkać można na całej polskiej ziemi-włościanie, którzy stali się żołnierzami. Robiło to wrażenie jakiejś wielkiej siły, trzeba było uprzytomnić samemu sobie, że istotnie to jest armja polska, maszerująca przed naszymi oczami. Widok ten sprawiał pewnego rodzaju sensację, dawał nam obraz materjalny zmartwychwstałej Polski. Nie chciało się wprost w to wierzyć, żeby ta niedawna wizja stała się rzeczą realną. Doskonale więc rozumiałem te blade ze wzruszenia twarze ze łzą w oku, Co się tyczy realnej wartości armji polskiej i jej kierowników, osoby kompetentne i oficerowie państw zagranicznych upewniali, że jest to wojsko pierwszorzędnej wartości, co zresztą skonstatował już marszałek Foch, Widząc ogromne obszary Polski, pokryte pięknie zapowiadającemi się zbiorami, sądząc z porządku jaki tu panuje i kompletnego spokoju, pracy całego kraju, dobre funkcjonowanie pociągów i administracji oraz podniesienie się przemysłu, sama Warszawa daje nam nic więcej jak tylko piękny obraz oblicza, na którym się czyta zdrowie i siły, a armja jest dopełnieniem tego obrazu, doskonale ilustrującym postęp Polski, realizujący się od 4 lat".

Zamknięcie wystawy brodnickiej.

Brodnica, 3. 7. (Tel. wł.) Dziś o godz. 2 po południu nastąpiło zamknięcie wystawy przemysłowo - rolniczej. O godz. 2.30 odbył się w lokalu wystawy wspólny obiad, w którym brało udział około 160 osób. Podczas obiadu p. dyr. Bizan przewodniczący wystawy podziękował uczestnikom wystawy, władzom i prasie za poparcie wystawy zapowiadając podobną wystawę za pięć lat ponownie w Brodnicy. Imieniem władz przemawiali pp. starosta Olszewski podnosząc zasługi komitetu, a szczególnie p. Bizana, p. Kozłowski jako przedstawiciel „Rozwoju", p. red. Sędzicki z Torunia imieniem prasy, miejscowy ks. proboszcz i inni. Następnie odbyło się rozdawanie nagród, które publiczność przyjęło po części żywemi oklaskami. Przedmiotem szczególnego aplauzu było wręczenie dyplomu do medalu złotego dla wystawy krakowskiego Związku Artystów-Plastyków oraz pierwszej nagrody dla p. 13-letniej Józi Gniazdowskiej za zwycięstwo przy wyścigach konnych. Wystawcy po większej części się rozjechali. Brodnica wraca do swego zwykłego i normalnego ruchu małomiejskiego z którego została na tydzień wyrwana.

Nagrody.

Brodnica 2 lipca 1923.

Dziś wieczorem nastąpiło ogłoszenie nagród dla wystawców na wystawie brodnickiej.

Medale złote otrzymali:

1) Fabryka wyrobów włóknistych Leon Zemanek, Toruń-Mokre.
2) Inowrocławska fabryka maszyn rolniczych, Inowrocław.
3) Zjednoczone fabryki maszyn „Unia", Chełmno.
4) Fabryka maszyn Głogowski i Syn Brodnica.
5) Fabryka odzieży męskiej i dla chłopców F. Lisiecki i Spółka, Poznań.
6) Fabryka krawatów, szelek i rękawiczek Hałas i Kajetaniak, Poznań.
7) Fabryka świec W. Tomczak, Gniezno.
8) Hurtownia Marchlewski i Zawadzki, Grudziądz (za wybitną działalność kupiecką).
9) Chemiczna fabryka przetworów farmaceut. Elabor, Górzno za wyroby lecznicze.
10) Fabryka wódek i likierów Kaźmierski i Ska, Chojnice.
11) Fabryka wódek i likierów Gaede, Działdowo.
12) Chemiczna fabryka „Ergasta", Starogard.
13) Krakowski Związek Artystów Plastyków, Kraków, za urządzenie wystawy obrazów.
14) Domena Radzyń za selekcjonowane nasiona.
15) Paweł Ciecierski, Berlin za meble klubowe (Fabryka ta — polska — w najbliższym czasie przeniesiona zostanie do Brodnicy).
16) Stefan Szymański, Pleszew za wózki dziecięce i łóżka żelazne.

Medale srebrne otrzymali:

1) Zakład mechanicznych wyrobów żelaznych Józef Tyczka, Warszawa.
2) Warsztaty mechaniczne Bracia Tworkowscy i Gozdek, Warszawa.
3) Pierwsza pomorska wytwornia łodzi R. Markowski i Z. Mianowski w Lidzbarku.
4) Fabryka mebli A. Salamowicz w Brodnicy.
5) Pomorskie zakłady ceramiczne, Grudziądz.
6) Hurtownia spółek spożywców, Grudziądz.
7) Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu cukrowniczego w Poznaniu.
8) St. Psuty, piekarz w Brodnicy.
9) Jaeger fabryka likierów w Brodnicy.
10) Chmurzyński i Gorczyński, fabryka likierów w Toruniu.
11) Maślanka i Janowski palarnia kawy w Brodnicy.
12) Müller, fabryka marmelady.
13) Dąbek Piotr rzeźbiarz w Michałowie.
14) Osmański fotograf w Brodnicy.
15) Karol Mielke parowa garbarnia w Wąbrzeźnie.
16) F. R. Sander mistrz siodlarski w Gnieźnie.
17) Poznański Bank Ziemian, filja w Grudziądzu.
18) Inwalidzka wytwornia wyrobów powroźniczych w Grudziądzu.
19) Len tow. akc. w Toruniu.
20) Wiktor Kulerski, Grudziądz, zakłady drukarskie, wyrobnia czcionek i ilustracje barwne.
21) Fr. Zieliński, dom umundurowań w Toruniu.
22) Bracia Ciecierscy w Brodnicy.

Rozdano jeszcze dalsze cztery nagrody srebrne oraz kilkanaście nagród bronzowych, (w tem Słowo Pomorskie, Głos Pomorski i Ziemia Michałowska), które podamy w następnym numerze.

Wesoły kącik.

Pewna przepowiednia.

Bratanek: — Jakże się miewa mój stryj?

Służący: — Doktor powiedział, że jeżeli dożyje jutra, to może wyzdrowieć, ale jeżeli nie dożyje — to nie będzie już żadnej nadziei.

W kuchni.

Pani: — Jaja są znowu za twarde. Jak długo je gotowałaś?

Kucharka: — Dwanaście minut.

Pani: — Mówiłam ci przecie, że wystarczają trzy minuty.

Kucharka: — Tak, ale jaj było 4, a więc 3 razy 4, to razem 12 minut.

Zofja Slaska. (9

Tułacz z nad Wisły.

Powieść z lat ostatnich.

(Ciąg dalszy.)

— Widać, że wszystkie narody cierpieć ich nie mogą, skoro tyle naraz wojuje z Niemcami.

Tak to rozmawiali sobie w Chicago polscy robotnicy, pracujący w fabryce puszek do konserw i innych przedmiotów z blachy. Wojtek trzymał się najwięcej z Jaśkiem, który mu bardzo przypadł do serca, zwłaszcza odkąd z posępnego Andrzeja była mała pociecha. Jasiek czytał ciekawie gazety i Wojtek dowiadywał się od niego o przebiegu wojny, a z czasem nabrał sam większej ochoty do czytania.

— Jaki tam z ciebie Polak, kiedy nie wiesz gdzie Lwów i Karpaty, albo nie szyszałeś o Wilnie — dziwił się Jasiek. — Tutaj każde dziecko polskie wyliczy ci nasze miasta i królów wymieni po kolei.

Rzeczywiście wkrótce przekonał się Wojtek, że wielu towarzyszy, choć prostych robotników, umie daleko więcej od niego. Zaczął wtedy chodzić na wykłady wieczorne i kursy niedzielne, brał książki z czytelni, a że był pojętny z natury, pamiętał dobrze to co usłyszał lub przeczytał. Przybyło mu oświaty i zarazem stał się teraz prawdziwym Polakiem. Dawniej wiedział wprawdzie, że jest katolikiem i Polakiem, że gnębią polskość Niemcy i niecierpiał ich za to, ale nie myślał nigdy o innych swoich braciach. Teraz dowiedział się, że Polska była przez długie wieki potężnem państwem, że ma wiele miljonów rodaków, ciemiężonych na różne sposoby przez niesprawiedliwe rządy zaborcze i że wszyscy oni pragną zmartwychwstania Polski.

Tak więc po paru miesiącach pobytu w Chicago zmienił się powoli i nie był już tym samym chłopcem, który wyszedł na wiosnę z Koziejgóry. Wówczas, pierwszej nocy na wędrówce śniły mu się zamorskie kraje i rzeczywiście oto dostał się aż do Ameryki, gdzie widział co chwila coś ciekawego i dziwnego. Przypomniał sobie ów sen, gdy zobaczył ogromne, połoswojone małpy, które właściciel fabryki trzymał w swojej willi, położonej tuż przy budynkach fabrycznych.

Z temi małpami była nawet raz taka przygoda. Któregoś dnia nad wieczorem Wojtek spieszy do fabryki na wyznaczoną godzinę, gdy w słabooświetlonem przejściu zastępuje mu drogę wielka małpa w ciemnej liberji z błyszczącemi guzikami, najwidoczniej orangutang pana Wiliamsona.

— Pójdziesz sobie — mówi Wojtek, odsuwając stworzenie.

Ale małpa nie miała zamiaru go puścić. Kosmate łapy uczepiły się silnie chłopca i po daremnem szamotaniu się po bezcelowych kułakach, które orangutang oddawał gorliwie z małpią dokładnością, musiał Wojtek cofnąć się jak niepyszny i innem wejściem przedostał się do swej sali. Zapytywany później przez towarzyszy dlaczcgo się spóźnił, opowiedział przygodę, wówczas wszyscy wybuchnęli śmiechem, a Jasiek wyciągnął z kieszeni rękawiczki, naśladujące doskonale kosmate łapy małpy i przyznał się, że to on, a nie orangutang, czatował w korytarzu.

— To ulubiona psota Jaśkowa udawać małpę, odkąd sobie kupił maskę i te rękawiczki — tłomaczył jeden z towarzyszy.

Wojtek nie gniewał się naturalnie, bo i sam lubił figle. Przypomniało mu to jak dawniej w domu, w wigilję Bożego Narodzenie chodził po wsi z innymi chłopcami przebrany za niedźwiedzia, tamci zaś byli Herodem, djabłem i królami ze Wschodu. Śnieg skrzypiał pod nogami, a oni szli od chaty do chaty, śpiewając kolędy...... Teraz także zbliżały się Święta a tu nie było nawet żadnej wiadomości od swoich. Niepokoiło go to bardzo.

— Czy żyje jeszcze stary ojciec?.. jak też siostra sobie radzi — rozmyślał nieraz. — Czy wojna naprawdę tam nie doszła? czy poległ kto z naszej wioski?..

Ani wesołe figle Jaśka, ani rzewne myśli nie przerywały jednak roboty w fabryce. Chociaż Wojtek był i dawniej pilnym teraz nauczył sę pracować prędko i dokładnie jak maszyna, prawdziwie po amerykańsku. Roboty było ciągle dużo i zarobki dobre, bo pan Wiliamson miał miljonoy zamówień. Fabrykowano codziennie całe stosy puszek do konserw, które wysyłano potem z Ameryki do wygłodniałej Europy. I trudno było uwierzyć tym ludziom, że podczas gdy ich życie płynie spokojnie i równo według zegarka, są gdzieś na drugiej półkuli bracia którzy wśród huku dział spotykają się ustawicznie ze śmiercią i inni, pozbawieni domów i mienia, ginący z nędzy i z głodu po przejściu strasznej zawieruchy wojennej.

Polacy do broni!

Minęły dwa lata i połowa trzeciego i mało się zmieniło w życiu Polaków w Chicago. Od czasu do czasu tylko dochodziły rozpaczliwe wezwania o pomoc dla kraju zniszczonego wojną. Płynęły wtedy obficie większe i mniejsze datki, bo każdy czuł się w obowiązku dopomóc rodakom. O powrocie do domu nie było i co myśleć, gdyż łodzie podwodne czyniły przeprawę przez morze bardzo niebezpieczną, zresztą Wojtek musiałby stawić się do wojska niemieckiego zaraz po powrocie do kraju. Nie otrzymał żadnych wiadomości o swoich, lecz jak to zwykle bywa u młodych, z biegiem czasu myślał o nich mniej niż na początku wojny; zawsze jednak miał zamiar powrócić do kraju po skończonej wojnie.

Wśród takiego spokoju i dobrobytu padła nagle nowina: Ameryka przyłączyła się do wojny przeciw Niemcom.

— Już im teraz nic nie pomoże — mruczał Andrzej, zawzięty jak zawsze.

I rzeczywiście, widząc wielkie przygotowania wojenne i całe gorączkowe życie amerykańskie skierowane teraz ku jednemu celowi: ku pobiciu Niemiec, trzeba było przypuszczać, że niebawem nadejdzie dla Prusaków zasłużona kara za ich chciwość i niesprawiedliwość.

W fabryce podwoiła się jeszcze robota i podniosły się znacznie płace, a wśród kolonji polskiej panowała szczera radość i coraz bardziej wzrastała nadzicja, że Polska wyjdzie odnowiona z tej strasznej wojny. Były przecież zapowiedzi wskrzeszenia ojczyzny. Prezydent Wilson stawiał odbudowanie Polski jako warunek pokoju, więc zdawało się, że przy tak potężnej pomocy nic już nie stanie na przeszkodzie i że spełnią się wnet wszystkie marzenia. Już też spora liczba Polaków wstąpiła do armji amerykańskiej, bo tłumaczono im, że bijąc się z Niemcami, będą także walczyli za swoją sprawę. Wielki był zapał dla wojska w Ameryce. Obsypywano kwiatami oddziały wyruszające za morze na plac boju, a żołnierze, ubrani w nowiutkie mundury, doskonale, we wszystko zaopatrzeni, weseli i dobrej myśli, wyglądali, jakgdyby szli dla własnej przyjemności na jakąś zajmującą wyprawę. Wojtkowi przyszła też ochota wstąpić do wojska, po kilkoletnim pobycie w Chicago zachciało mu się nowych przygód, ale nie zdążył jeszcze się zapisać, gdy pojawiły się odezwy, zachęcające Polaków do zgłaszania się gromadnie i tworzenia czysto polskich oddziałów, żeby się bić we Francji przeciw Niemcom.

Słowo Boże na siódmą niedzielę po Zielonych Świętach.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilcy drapieżni; z owoców ich poznacie je; izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Ewangelja według św. Mateusza 7, 15—82.

Uroczystości na cześć Błog Wincentego Kadłubka.

J. E. biskup kielecki Augustyn Łosiński ogłosił list pasterski, w którym gorącemi słowy wzywa wiernych do wzięcia licznego udziału w pięknej uroczystości, mającej się odbyć w Jędrzejowie na cześć bł. Wincentego Kadłubka, w 700-letnią rocznicę śmierci tego świętego męża i uczonego Polaka.

Wincenty Kadłubek, pierwszy pisarz dziejów Polski, pochodził z ziemi Sandomierskiej. Jako kanonik krakowski był proboszczem obecnej katedry sandomierskiej, następnie zaś biskupem krakowskim, a po 10 latach rządów tą djecezją, pragnąc życia doskonalszego, usunął się do klasztoru Cystersów w Jędrzejowie, gdzie po 5-ciu latach surowego życia zakonnego, umarł w 1223 r. Tutaj też w osobnej kaplicy spoczywają szczątki tego wielkiego apostoła i patrona całej Polski, którego papież Klemens XIV, na prośby królów, biskupów i wiernych, doznających licznych łask — uznał za świętego w r. 1764.

Całe życie tego naszego Patrona było szeregiem cnót i poświęcenia, niezachwianą, wierną służbą Kościołowi Rz. Katolickiemu i Ojczyźnie; było, jest i zostanie po wsze czasy pięknym wzorem dla nas Polaków, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy wojna zagłuszyła w ludziach rozum, serce i sumiennie, gdy zaślepieni chciwością i żądzą użycia, zapominają o Bogu, drwią z kościoła, lżą kapłanów, bluźnią... Właśnie bł. Wincenty Kadłubek może mocą cudów odrodzić i uratować z otchłani grzechów i występków naród polski, jeśli on gorącem i szczerem sercem do Niego się zwróci. W tej intencji na mocy przywilejów uzyskanych od Stolicy Apostolskiej odbędą się w Jednejowie (ziemi kieleckiej) wielkie uroczystości.

Uroczystości te potrwają od 24-go czerwca przez szereg następnych niedziel: 1-go, 8, 15, 22 i29 lipca oraz 5-go, 12 i 19-go sierpnia. Główna jednak uroczystość z udziałem kilku ks. biskupów odbędzie się 26-go sierpnia r. b. Kto w czasie tych nabożeństw w kościele bł. Wincentego Kadłubka przystąpi do spowiedzi i komunji św. i pomodli się na intencję Ojca św. ten dostąpi odpustu zupełnego. Nadto udzielone będzie w dniu 7 sierpnia bierzmowanie, a w dniu 26 sierpnia uroczyste błogosławieństwo Apostolskie.

Cudowne zdarzenie.

Pisma częstochowskie donoszą:

Dnia 7. czerwca 1923 r. o godz. 10-ej rano, to jest w oktawę Bożego Ciała, Stanisław Dzierzbicki, syn Franciszka — niemowa, urodzony w 1902 roku, pracujący u gospodarza Stanisława Kiciaka, we wsi Wojkowicach Kościelnych (pow. częstochowskiego) od stycznia rb., a przebywający w obrębie tamtejszej parafji 2-gi rok, wożąc piasek do ołtarza Bożego Ciała, przy pierwszym ołtarzu, urządzonym przed szkołą powszechną, w tejże wsi, na zapytanie tutejszego kierownika szkoły, Władysława Szafrugi, który go nie znał i nie wiedział, że jest niemową, do czego ten piasek wozi, czy do ołtarza, pierwszy raz po latach 14-tu przemówił: „tak, do ołtarza" i od tej pory włada normalnie mową.

Wyżej wspomniany Stanisław Dzierzbicki do 8-go roku życia mówił i chodził do szkoły. Po wypadku, jaki miał w tymże roku we wsi Truskolasach, powiatu częstochowskiego, na huśtawce, zaniemówił, aczkolwiek słyszał i pisać umiał. Przy obecnem niezwykłem zdarzeniu mowę całkowicie odzyskał.

Młodzieniec ów, jako przykładny i pobożny katolik, chcąc P. Bogu, który jest niezbadany w wyrokach swoich i pewnie przez ten cud daje znak ludziom obecnych czasów, kiedy to wszędzie rozpowszechniła się po świecie niewiara, moralne zepsucie i kult złotego cielca, aby się poprawili i zawrócili ze złej drogi na drogę cnoty i uczciwości, — podziękować za tak cudowne uzdrowienie i łaskę Jego Przenajświętszą, zaraz następnego dnia odbył spowiedź św. i przyjął komunję św., a w niedzielę dnia 10. czerwca rb. przez całą sumę i kazanie publicznie w miejscowym kościele parafjalnym krzyżem leżał. I zaiste, bardzo rozczulającym był widok tego młodzieńca, któremu P. Bóg w tak niezwykłych okolicznościach, które cudem nazwać można, mowę przywrócił, a kiedy po kazaniu miejscowy proboszcz ks. Józef Sokołowski, oznajmiając wiernym o niezwykłem zdarzeniu, wskazał palcem na krzyżem leżącego młodzieńca, wtedy z ust wszystkich wiernych, a nawet i dzieci rozległ się powszechny płacz.

Tegoż dnia w tutejszem urzędzie parafjalnym w obecności wyżej wymienionego Stanisława Dzierzbickiego, miejscowego proboszcza, ks. Józefa Sokołowskiego i świadków: Władysława Szafrugi, Stanisława Kiciaka, Tomasza Warmuza i Stanisława Gęgnotka, wszystkich z Wojtkowic Kościelnych, został o powyższem zdarzeniu spisany akt, celem przechowania go do wiadomości dla potomnych.

Międzynarodowy kongres katolicki w Konstancji.

W ciągu sześciu dni, od 10. do 15-go sierpnia rb., obradować będzie nad doniosłemi zagadnieniami społecznej akcji katolickiej Trzeci Międzynarodowy Kongres Katolicki w Konstancji, za łaskawem przyzwoleniem J. E. arcybiskupa fryburskiego ks. dr. Fritz'a, zwołany przez Międzynarodową Ligę Katolicką.

Kongres zapowiada się świetnie i rokuje pełne powodzenie. Już samo położenie miasta Konstancji nad jeziorem Bodeńskiem, wprawdzie na terytorjum Rzeszy Niemieckiej, ale tuż nad granicą szwajcarską, stanowi niemałą zachętę do przyjazdu na kongres w czarownej alpejskiej okolicy. Już wielu biskupów z różnych krajów albo się przyłączyło do komitetu honorowego, albo na piśmie przysłało kongresowi specjalne błogosławieństwo. Kongres nie tylko będzie rozpatrywał najbardziej aktualne zagadnienia praktycznego współdziałania katolików różnych krajów, ale ma także na widoku zjednoczyć bratnie siły katolickie do rozwiązania w praktyce nowoczesnych kwestyj społecznych. M. in. na specjalnych konferencjach pójdą pod obrady problematy rozszerzenia dobrych filmów, opieki nad katolickimi emigrantami, ekonomicznej współpracy katolickich kupców i stowarzyszeń spółdzielczych.

Za inicjatywą Związku Kapłanów Włoskich będzie omawianą sprawa międzynarodowych stosunków pomiędzy organizacjami kapłańskiemi różnych krajów. Na pierwszy plan wysuwa się bardzo ważny temat o zastosowaniu katolickich zasad w spółżyciu narodów świata. Zyskaniu proletarjatu dla poglądów chrześcijańskich poświęconą będzie osobna konferencja.

Na kongres zgłaszają się wybitni pionierzy narodowego i międzynarodowego życia katolickiego. Po bliższe informacje można się zwracać albo do Międzynarodowej Ligi Katolickiej, Graz w Austrji, Karmeliterplatz 5, albo też do Sekretarjatu Polskiego tejże Ligi pod adresem ks. dr. Antoniego Sobczyńskiego, profesora Seminarjum Duchownego w Kielcach.

—* **Wiadomości kościelne.** Ks. proboszcz Hoppe z Nowejcerkwi (koło Chojnic) otrzymał od p. wojewody pomorsk prezentę na probostwo w Przysiersku, opróżnione przez śmierć śp. ks. Arndta.

Z KRAJU.

Grabowiec, pow. toruński. (Dzik w szkodzie). Kilka dni temu zauważono w kartoflach właściciela T. dzika, który rył za ziemniakami. Niewątpliwie dzik ten należy do stada, o którego pojawieniu się w Silnie donosiliśmy przedtem. Jeden wystrzał z karabinu wystarczył by zmusić szkodnika do ucieczki. Tutejsi gospodarze wyrażają życzenie, by dzierżawca polowania grabowskiego zarządził obławę na dziki. Niewątpliwie przyczyniłoby się to do zmniejszenia plagi, która daje się właścicielom okolicznym dotkliwie we znaki.

Chełmża. (Zlot sokoli). W ubiegły piątek zjechały się do miasta naszego drużyny sokole z Torunia, Kowalewa, Golubia, Wąbrzeźna i Brodnicy na trzydniowy zlot okręgu czwartego. Gości powitał na dworcu p. burmistrz Kurzętkowski, poczem drużyny udały się na dziedziniec gimnazjalny a stamtąd do kościoła na mszę św. Wieczorem odbył się capstrzyk i koncert w ogrodzie „Willa nowa". W piątek po południu, w sobotę i niedzielę rano odbywały się ćwiczenia próbne.

W niedzielę 1 bm. po uroczystej mszy św. uformował się wspaniały pochód, w którym brało udział około 300 druhów i druchen. Poczem gniazd sokolich ze sztandarami. Pochód przedefilował przy dźwiękach orkiestry wojskowej przez pięknie udekorowane ulice miasta na dziedziniec gimnazjalny. Tutaj rozpoczęły się publiczne zawody i ćwiczenia. Licznie zgromadzona publiczność przypatrywała się z wielkiem zajęciem popisom sokołów i sokolic, nagradzając sprawnie wykonane ćwiczenia hucznemi oklaskami. W ćwiczeniach brało udział około 300 druhów i druchen. Po ukończeniu publicznych popisów odbyły się w trzech salach zabawy taneczne, które trwały od rana. Zlot udał się znakomicie, w czem nie mała zasługa komitetu, który przygotował go starannie.

Kowalewo. (Ze szkoły gospodarstwa domowego). 15 września rozpocznie się w szkole gospodarstwa domowego Pomorskiej Izby Rolniczej w Kowalewie nowy kurs nauki. Zapisy uczenic przyjmuje się natychmiast. Internat jest rozszerzony i może w tym roku pomieścić 30 internistek.

Świecie. (Wpadli we własne sidła). W Dragarzu zarznięto gospodarzowi Pawłowi Goertzowi na polu cenną dójkę i to ciemną nocną porą. Opryszków przy robocie zauważono, ale nie można ich było poznać, a gdy zauważyli zbliżających się ludzi, umknęli. Urzędnik policyjny położył się jednak na czatach w przekonaniu, że rzezimieszki wrócą po mięso. Tak się też stało, i wskutek nieprzezorności wpadli we własne sidła. Byli to dwaj robotnicy z pobliża, którzy powędrowali do aresztu.

Sępólno. (Likwidacja majątku niemieckiego.) Na mocy uchwały Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 14-go czerwca zostanie zlikwidowany majątek ziemski Suchorączek, własność spadkobierców Ottona Kunkla.

Chojnice. (Nowy starosta.) Nowy starosta chojnicki p. Popiel objął w ub. piątek urzędowanie.

Gniew. (Różne wieści.) Jak słychać, odbędzie się w dniach 7., 8. i 9. lipca na strzelnicy roczna uroczystość tut. Klubu strzelców. — W ostatnich dniach czerwca spadły na Gniew i okolicę ogromne deszcze, które niezmiernie przeszkadzają rozwojowi zasiewów. Stan żyta przedstawia się pomyślnie, lecz kłosy są przeważnie próżne. Widzieć można jeszcze miejscami spóźnione skutkiem deszczów kwitnące żyto. Stan koniczyny bardzo zły gdyż zaczyna gnić. Stan żniw siana kiepski. Przed kilkoma dniami skoszona trawa, zwłaszcza na nizinach Wisły, która znajduje się bądź w pokosach bądź kopkach, pragnie pogody stałej. Niestety! Dotychczas nie zwieziono ani 1/5 siana. Wnioskować można, o ile nie nastanie konieczna pogoda, wielki brak paszy dla bydła. — Dotychczas można w tut. parku miejskim, mimo że sprawa raz została poruszona, brak tablic ostrzegawczych zauważyć. Co to ma znaczyć? — W dniach od 5 do 10 lipca odbędzie się w sali „Centralnego Hotelu" przegląd rocznika 192. K.—m—a.

Gniew. (Śmiertelny wypadek.) 3 lipca ok. 11-ej zaszedł tu okropny wypadek; mianowicie spadli 3 pracownicy, będący czynni przy budowie śpichlerza p. Edwarda Jahnke'go, z rusztowania. Jeden z nich, murarz Jan Cyckowski, odniósł tak ciężkie obrażenia, iż po 2 godzinach wyzionął ducha. Z. W.

Gniew. (Z Czerw. Krzyża). Zarząd Tow. Czerw. Krzyża oddział Gniew donosi o rezultacie Tygodnia Czerw. Krzyża:

Kwesty kolejowe pań z Gniewa 670.495 mk., Dzień kwiatka w Gniewie 265.414 mk. Przy stolikach i kwesta domowa 78.300 mk., Z zabawy panów celników odebraliśmy 624.130 mk.

Dotąd wpłynęły datki z powiatu: Zebrane przez p. nauczycielkę z Kursztyna 163.500 mk., Garc i Lignowy razem 1.000.000 mk., Bochlin, Pieniążkowo i inne składki 425.815 mk. Ogólna suma 3.227.654 mk.

Wszystkim składkującym — niemniej paniom, które ochotnie kwestując przyczyniły się do powiększenia zbiórki, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Czerw. Krzyża oddział Gniew
T. Kamińska.

Stężyca. (Żydzi na roli). Jak nam donosi nasz informator przeszły 3 majątki w Kartuskiem w ręce żydow. i to: 1 Mestwin 900 morgów nabył niejakiś p. Rozen; 2 w Golubiu majątek 275-morgowy po Frankenstein nabył jakiś Żyd podobno doktór z Warszawy; 3 w Wapowie majątek około 300 morgów nabył Żyd i jak nam nasz korespondent donosi, obchodzi się z ludźmi gorzej niż z bydłem, a nawet chłostą się odgraża. Kaszubi apelują do władz naszych, by tej szlachcie jerozolimskiej nie dawały przewłaszczenia. Dziwna rzecz, Kaszuba-Polak z krwi i kości długo czekać musi na to, by otrzymać upragnione przewłaszczenia. Tymczasem Żyd cudownym sposobem je bardzo szybko otrzymuje. Apelujemy do p. starosty w Kartuzach, by zechciał się tą sprawą zająć, bo nie chce się wierzyć, by starosta miał pozwolić na osiedlanie się Żydów w kartuskim. O ile gdziekolwiek szan. czytelnicy spostrzegą, że się dokonuje najazd krzywonosnych, niechaj natychmiast donoszą do gazet, by uniemożliwić tę inwazję żydowską.

Sopot. (Wystawa kaszubska). W lokalach Macierzy Kaszubskiej przy ul. Południowej 10 została otwarta 1 bm. wystawa wyrobów kaszubskiego przemysłu ludowego, przedewszystkiem hafty, plecionki i wyroby ceramiczne. Wystawa, kierowana przez pannę Klińską i pana Gulgowskiego, jest otwarta codziennie od 11—1 i od 4—6.

Żółkiew. (Smutne skutki zabawy dziecięcej.) Czworo dzieci z gminy Bojanice pow. Żółkiew w wieku od 4 do 10 lat bawiło się onegdaj po południu pod stodołą Józefa Hermana, a lepiąc z gliny jajka naśladujące ptasie, wsadzały je do gniazdek uwitych pod strzechą. Jedna z dziewczynek chcąc, by jajka z mokrej gliny prędzej schły, poczęła rzucać do gniazdka zapałki, od których powstał pożar, a ten spalił doszczętnie obejścia Józefa Hermana, jego brata Stefana i Michała Bileckiego, wyrządzając łączną szkodę w wysokości około 80 miljonów.

Podróż polaka naokoło świata.

Prasa polska z Detroit w Ameryce donosi, że w tych dniach zwiedził to miasto interesujący gość. Jest to niejaki Wacław Borsukiewicz, który postanowił odbyć piechotą podróż naokoło świata.

Borsukiewicz odbywa swą podróż naokoło świata w mundurze żołnierskim i to w towarzystwie psa, rasy nowofundlandzkiej, który nazywał się na Syberji „bolszewikiem", a w Ameryce nosi miano „Jacka".

Borsukiewicz urodził się w 1903 roku w Hrubieszowie, w województwie lubelskim. Kształcił się w szkole handlowej w Lublinie. W roku 1921 przybył z Polski wprost do Baltimore, gdzie pracował przez kilka miesięcy. Ponieważ czytanie gazet wyrodziło w nim zamiar odbycia pieszej wędrówki naokoło świata przeto wprowadzając zamiar ten w czyn, rozpoczął swą podróż w dniu 4 lutego z Philadelphii i od tego dnia przebywa pieszo przeciętnie po 20 mil dziennie, maszerując przez sześć dni w tygodniu, a niedzielę obracając na odpoczynek.

Podróż wpływa bardzo dodatnio na zdrowie. P. Borsukiewicz zbiera materjały, aby napisać potem dzieło. Zbiera również w tym celu fotografie. Amerykanie przyjmują go wszędzie bardzo życzliwie i chętnie podpisują zaświadczenia, że pieszo podróżuje, w jego 10 funtowej księdze, którą nosi w plecaku ogólnej wagi 30 funtów. Księgę tę otworzył pierwszy podpisem kongresman Sanders, z Staford, N. Y. Pan Borsukiewicz utrzymuje się w swej podróży przez wygłaszanie odczytów o Polsce — zwłaszcza w szkołach amerykańskich częściowo również pracuje po drodze. Początkowo towarzyszył w tej wędrówce p. Borsukiewiczowi niejaki Frankfort z Holandji. Ponieważ jednak człowiek ten wyrażał się ubliżająco o Polakach, przeto p. Borsukiewicz go porzucił.

O ile nam wiadomo, p. Borsukiewicz jest pierwszym piechurem polskim — który powziął śmiały plan odbycia pieszo podróży naokoło świata.

Dział gospodarczy.

Uruchomienie papierni.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. nastąpiło prawie całkowite uruchomienie reszty papierni dotąd nieczynnych po wojnie. W styczniu bowiem puszczono w ruch ostatnią nieczynną fabrykę należącą do T. A. Pabianickiej fabryki papieru „Robert Saenger", przez uruchomienie jednej narazie maszyny papierniczej, produkującej miesięcznie ok. 16 wagonów papieru. W lutym uruchomiono trzecią i zarazem ostatnią maszynę papierniczą w fabryce „Soczewka", produkującą papiery wysokiego gatunku, bezdrzewne w ilości od 18 do 20 wagonów miesięcznie. Fabryka Mirków uruchomiła swoją siódmą i ostatnią maszynę papierniczą. Pozostaje zatem tylko półczynną fabryka G. A. Moesa w Pilicy znajdująca się w niekorzystnych warunkach z powodu braku większych kapitałów na kupno na kupno zniszczonych podczas wojny maszyn oraz na remont budynków.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. lipca.

Waluty i dewizy. Dolary St. Zjednoczonych 103 000 (103 000); marki niemieckie 0.61 (0.60); Belgja 5200 (5200); Berlin 0.62 (0.61); Gdańsk 0.62 (0.61); Londyn 474.500 (475.000); Nowy Jork 104 000 (104 000); Paryż 6155 (6175); Praga 3100 (3080); Szwajcarja 18 100 (18 200); Wiedeń 144 (144); Włochy 4510 (4520).

Papiery procentowe. „Miljonówka" 1705 do 1709.

Akcje. (W tysiącach marek polskich.) Bank dyskontowy 380—340—390; Bank handlowy 625—600; Bank dla handlu i przem. w Warszawie 130—122,5—127,5; Bank kredytowy w Warszawie 105—100—125; Bank małopolski w Krakowie 26—29; Bank polsk. przem. we Lwowie 24—22—24; Bank zachodni 325—300; Bank ziemski kred. we Lwowie 22—25; Bank zjednoczonych ziem polskich 83—88; Bank Zw. sp. zarobk. w Poznaniu 276—267,5—270; Bank Zw. ziemian 28—25—30; Kijewski, Scholtze i sp. 187,5 do 180—190; Wildt 29—28; Częstocice 1750—1775; Michałów 180—200—190; warsz. Tow fabryk cukru 2525—2625—2550; Firley I—II em. 120 do 100—125, IV—V em. 110—95—105; Łazy 28 do 30—29; drzewnego przemysłu i handlu 27 do 30—27; warsz. Tow. kop. węgli 330—425 do 415; H. Cegielski w Poznaniu 67—64—67; Lilpop 128—123—124,5; Modrzejowskie 370 do 385—370; Ostrowieckie I—IV em. 670—680 do 660, V em. 665—630—640; Orthwein, Karasiński i sp. 38—41—39; Rohn, Zieliński i sp. 70—75; K. Rudzki i sp. 137,5—130—145; Starachowickie 325—290—300; Ursus I em. 315 do 370, II em. 135—200; Parowozy 180—187,5 do 185; L. Zieleniewski w Krakowie 540—570; Zawiercie 20.000—26.500; Żyrardowskie 15.000 do 16.250; Ł. J. Borkowski 66—62—64; Hurt 23—27; Bracia Jabłkowscy 21—23—22,5; warszawskie Tow. transp. i żeglugi 24—23 bez kuponu; Polbal 20; Haberbusch 202,5—197,5; Polska Nafta 55—61,5—60, Bracia Nobel w Polsce 160—175—170; Lenartowicz, Br. Rylscy i sp. 20,5—21,5; Siła i Światło 122—125—122,5; Sole potasowe 500—495—500; Puls 390—400 do 395; Cerata 370; Chodorów 315—310—312,5; Czersk 340—365—370; Gosławice 430—440—435; Norblin 85—95—90; Trzebinia 77—97,5; Belpol 26—29; Spiess 67,5—75—72,5; Skóry i garbniki 73—77,5—75; Zach. Tow. 16, Ćmielów 80—78; Elektryczność 620; Polsk. Tow. elek. 69—66—67; Kabel 122,5—116—115; Spirytus 380—400—395; Majewski 300—300; polsk. przem. Naft. 310—340; Pustelnik 85.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 4 lipca spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej,

Wołów 38, buhai 132, krów 181, Bydła 351, cieląt 476, świń 1648, prosiąt —, owiec 224, kóz —, jegniąt —.

Płacono za 100 kilogramów żywej wagi.

Za bydło rog.	I kl.	1020000—	mk.
„ „	II kl.	900000—920000	„
„ „	III kl.	760000—800000	„
„ cielęta	I kl.	930000—940000	„
„ „	II kl.	860000—830000	„
„ „	III kl.	760000—800000	„
Za świnie	I kl.	1340000—1360000	„
„ „	II kl.	1250000—1270000	„
„ „	III kl.	1120000—1160000	„
„ owce	I kl.	880000—900000	„
„ „	II kl.	840000—	„
„ „	III kl.	720000—760000	„
Prosięta za parę		—	„

Przebieg targu: Bardzo ożywiony.

CENY ZŁOTA

z dnia 5 lipca 192

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła 5. VII. za rubla złotego 50,084 mk. pol., za złotą markę niemiecką 23,91 mk. pol., za złotą koronę austrjacką 19,723 mk. pol., za złotą jednostkę Unji łacińskiej (frank złoty) 18,785 mk. pol., za złotego dolara 97 375 mk. pol., za gram czystego kruszcu 64,709 mk pol.

Za walutę srebrną płaciła: ruble 35,045 mk. pol., markę niem. 9 735 mk pol., za koronę austrj. i franka 8,128 mk. pol. za jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank srebrny) 8,128 mk. pol., za dolara 46,840 mk. pol., za gram czystego kruszcu 1,947 mk pol.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 4. VII. 1923.

(Ceny w tysiącach.)

Żyto		270—290	mk.
Pszenica		45 —470	„
Jęczmień brow.		210—230	„
Owies		270—280	„
Mąka żytnia	70%	370—400	„
Mąka pszenna	65%	600—660	„
Otręby żytnie		140	„
Otręby pszenne		140	„
Słoma żytnia luźna		40—46	„
Słoma żytnia prasowana		56—64	„
Siano luźne		57—62	„
Siano prasowane		70—80	„
Ziemniaki fabr.		—	„

UWAGI: Usposobienie zwyżkowe, pod koniec nieco słabsze.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.